

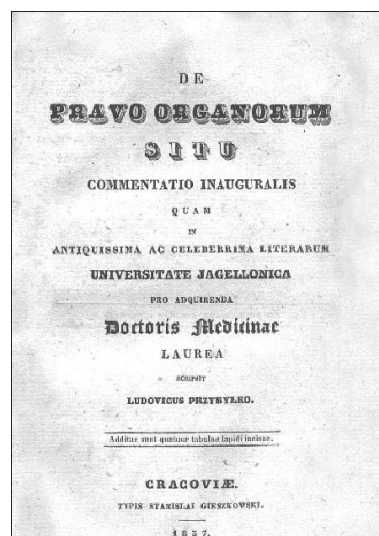
Wyprzedził Darwina, – czyli rzecz o zapomnianym lekarzu radomskim.

Ludwik Przybyłko - bo o nim tu mowa - pochodził ze zubożałej rodziny szlacheckiej herbu Grzymała. Jego przodkowie tytułowali się von Przybyłek i posiadali dobra między innymi na Litwie i Białorusi. On sam urodził się 25.08.1812r. w Winnicy w obwodzie stopnickim. Ojciec Ludwika Jan był lekarzem w Sandomierzu, a matka Katarzyna z Matakiewiczów siostrą Antoniego Matakiewicza prawnika, dziekana wydziału prawa i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Niewiele wiemy o jego rodzeństwie. Wiadomo tylko, że miał młodszego o cztery lata brata Antoniego, którym się opiekował po przedwczesnej śmierci rodziców, zmarłych jeszcze przed uzyskaniem pełnoletniości przez Ludwika.

Po ukończeniu we wrześniu 1829r. Gimnazjum Państwowego nr 2 w Lublinie i zdaniu egzaminu dojrzałości, w wieku osiemnastu lat, zapisał się na wydział lekarski Uniwersytetu Warszawskiego. Złożył też wymagane prawem tzw. „świadectwo ubóstwa” potwierdzające trudną sytuację materialną. Brak środków materialnych oraz możliwość skorzystania z pomocy usytuowanego wuja spowodowały, że po dwóch latach studiów w Warszawie przeniósł się do Krakowa, gdzie w latach 1832-1836 kontynuował studia medyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Prawdopodobnie tu w Krakowie spotkał swoją przyszłą żonę Walerię Kożuchowską córkę (lub kuzynkę) majora Aleksandra Kożuchowskiego, który razem z Antonim Matakiewiczem należał do loży masońskiej „Przesąd Zwycięzony”.

Ludwik był studentem wybitnym, o szerokich zainteresowaniach. W wieku 25 lat napisał doktorat z medycyny. Praca napisana piękną łaczną, świadczy o biegłej znajomości tego języka i wielkiej erudycji autora. Dedykował ją swojemu wujowi i protektorowi Antoniemu Matakiewiczowi. Nosiła ona tytuł: „*De pravo organorum situ*” (O nieprawidłowym ułożeniu narządów). Obrona dysertacji odbyła się 20.06.1837r. Jej opiekunami naukowymi byli znakomici profesorowie, luminarze ówczesnej polskiej medycyny - Ludwik Bierkowski i Józef Brodowicz, dziekan Wydziału Lekarskiego UJ. Doktorat wydany był w drukarni Stanisława Gieszkowskiego w Krakowie

Głównym tematem pracy była przepuklina przeponowa u noworodka. Prof. Janusz Skalski, znakomity współczesny kardiochirurg i historyk medycyny, twierdzi, że był to pierwszy polski autor i jeden z pierwszych w świecie, który opisał przepuklinę przeponową u noworodka – 11 lat wcześniej niż raport Aleksandra Bochdalecka, prof.



anatomii w Pradze, od którego bierze ona swą nazwę. „Warto podkreślić - pisze prof. J. Skalski - że Autor pracy przekazuje, rewolucyjne na owe czasy, rozważania na temat ewolucji gatunków i na tym tle usiłuje usystematyzować etiologię (badanie przyczyn - dopisek autora) powstania wrodzonej przepukliny przeponowej. (...)Były to przemyślenia, które o 22 lata wyprzedziły dzieło Karola Darwina "O powstaniu gatunków z 1859r.”⁽¹⁾ -Wśród wielu innych treści zawartych w omawianej dysertacji doktorskiej, Ludwik Przybyłko wymienia również wrodzone anomalie ułożenia serca, przełożenie wielkich pni tętnicznych, rozszczep kręgosłupa i jako jeden z pierwszych w świecie omawia zaburzenia koordynacji ruchowej (w tym leworęczność). Zawarł w niej własne rozważania nad zjawiskiem wzajemnego przemieszczania się narządów między lewą a prawą stroną ciała. Praca ta stanowi kompendium ówczesnej wiedzy na temat wrodzonych nieprawidłowości anatomicznych człowieka i była wsparta, co warto podkreślić, bogatym piśmiennictwem. Prof. J. Skalski umieszcza ją na 38 miejscu wśród 68 dat i wydarzeń w historii kardiologii od starożytności do końca XIX w.⁽²⁾

Wydana tylko w 24 egzemplarzach i to po łacinie, w języku od dawna nieużywanym w świecie naukowym, praca młodego lekarza była zupełnie nieznana zarówno w piśmiennictwie światowym, jak i w opracowaniach krajowych. Po uzyskaniu rok później kolejnego doktoratu, tym razem z chirurgii, ⁽³⁾ Ludwik Przybyłko zrezygnował z pracy naukowej i zajął się praktyką zawodową.

Porzucenie działalności naukowej na rzecz pracy zarobkowej spowodowane było trudną sytuacją materialną. Był już zapewne żonaty i miał pod opieką młodszego brata. Po zdaniu dodatkowych egzaminów wymaganych przez władze carskie-jako lekarz „VIII klasy na urządzie” - uzyskał zgodę władz na pracę w Królestwie Polskim.

W dniu 12.09. 1840r. objął funkcję lekarza obwodowego w Kielcach, został również członkiem Urzędu Lekarskiego nowo powstałej guberni kieleckiej. Funkcję tę pełnił w latach 1842 – 1844. Był lekarzem bardzo aktywnym i wszechstronnym. Zastępował akuszera gubernialnego między innymi w pracach komisji egzaminującej kandydatów na podaptekarzy. Był również jej członkiem, kiedy w 1844 egzamin taki pomyślnie zdawał jego brat Antoni ⁽⁴⁾. Oprócz pełnionych funkcji administracyjnych Ludwik Przybyłko zajął się również praktyką zawodową w szpitalu miejskim w Kielcach. W dniu 29.12.1841r. objął stanowisko ordynatora w Szpitalu św. Aleksandra. Obsada lekarska w tego typu szpitalach była jednoosobowa „Lekarz *nie zna odpoczynku, połowę dnia poświęca szpitalowi, opuszczając często dochodową praktykę, w drugiej połowie dnia musi pracować na utrzymanie, którego mu służba w zdrowiu publicznym nie zapewnia*”⁽⁵⁾.

Po kolejnej reorganizacji administracyjnej w Królestwie Polskim i utworzeniu w 1844r. guberni radomskiej przed młodym lekarzem otworzyły się nowe perspektywy zawodowe i materialne. Przeniósł się z rodziną do Radomia, gdzie przejął obowiązki akuszera gubernialnego

oraz członka Urzędu Lekarskiego nowo powstałej guberni. Wraz z nim przyjechał brat Antoni, który rozpoczął pracę jako aptekarz. Nie mamy informacji na temat innych obowiązków zawodowych Ludwika Przybyłki. Prawdopodobnie pracował w szpitalu św. Aleksandra w Radomiu. Z pewnością zajął się też prywatną praktyką lekarską – dał się, bowiem poznać jako znakomity chirurg z dużym doświadczeniem praktycznym. O jego umiejętnościach i stosunku do obowiązków można przeczytać w podziękowaniu, jakie wdzięczny pacjent- Antoni Czechowski- cierpiący na narośl na karku (steatoma) -zamieścił w Kurierze Warszawskim: (...). *Powszechnie zaufanie jakie W. Przybyłko (...) z powodu szczęśliwie odbytych rozmaitych operacji posiada, ośmieliło i mnie powierzyć się Jemu, jakoż wycięcie tej narośli przez niego dopełnione nie trwało nad minut trzy (...) a kilkudniowe starania jego złagodziły nawet ślady tej operacji”* (6)

Ludwik Przybyłko, znakomity badacz i lekarz- praktyk, zmarł 1.04.1846r.w Radomiu w wieku zaledwie 34 lat. W opublikowanych wspomnieniach pośmiertnych kryjący się pod inicjałami W.S autor napisał: „(...)W ciągu zawodu swego i służby, nie tylko wypełniał to, czego po nim Urząd i powołanie wymagały ale nadto(...) tam jeszcze powinności dla siebie znajdował gdzie tylko ludzkość jego potrzebowała pomocy; i to właśnie poświęcenie się bezgranic, zachwiało jego zdrowiem i przerwało pasmo dni jego użytecznych”.

Grób Ludwika Przybyłko nie zachował się. Pozostał jedynie żeliwny nagrobek w kwaterze 4A, którego głównym elementem jest tablica inskrypcyjna w kształcie tarczy herbowej, wspartej na ażurowym trzonie. Jest to jedyny tego typu nagrobek na cmentarzu w Radomiu. .



Nagrobek Ludwika Przybyłko

Foto. Ewa Kutyla

Janusz Wieczorek

Bibliografia

1. Skalski J., Haponiuk I., Turczyński B., Dzieje badań nad wrodzoną przepukliną przeponową ... w: Polski Przegląd Chirurgiczny (2000r.,72,11 s.1074-1090)
2. Skalski J., Polscy pionierzy badań serca w: Kwartalnik Śląskiego Centrum Chorób Serca- Szlachetne Zdrowie- nr 8, 2005r.
3. Doktorat z chirurgii otrzymał L.P. na podstawie pracy „ De trachelocystotomia” - praca nie została opublikowana. Dyplomu nostryfikował na uniwersytecie w Charkowie w 1838r.-Szarejko P. Słownik lekarzy polskich XIX w. Warszawa 1995r. t.3 s.365.
4. AP w Radomiu, Akta urzędu lek. gub. radomskiej. Sygn. 10d s.18
5. Koba S. Z historii lecznictwa kieleckiego, Kielce 1973 s.119
6. Kurier Warszawski z 1845r. nr 191 s 626\627